

WYROK Z DNIA 26 KWIETNIA 2010 R.
SNO 15/10

Przewodniczący: sędzia SN Waldemar Płóciennik (sprawozdawca).
Sędziowie SN: Tomasz Artymiuk, Katarzyna Tyczka-Rote.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny na rozprawie z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego oraz protokolanta po rozpoznaniu w dniu 26 kwietnia 2010 r. sprawy sędziego Sądu Rejonowego w związku z odwołaniami obwinionego, obrońcy obwinionego i Ministra Sprawiedliwości od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 5 października 2009 r., sygn. ASD (...)

utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, a kosztami sądowymi postępowania odwoławczego obciążył Skarb Państwa.

Uzasadnienie

Wyrokiem Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 5 października 2009 r., sygn. akt ASD (...), sędzia Sądu Rejonowego został uznany za winnego popełnienia przewinienia służbowego opisanego w art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070, ze zm.) polegającego na tym, że w dniu 22 sierpnia 2007 r. w A. uchybił godności urzędu sędziego w ten sposób, że podczas legitymowania przez funkcjonariuszy policji, będąc pod wpływem alkoholu, zachowywał się wobec nich arogancko, powołując się przy tym na pełnione stanowisko, za co na podstawie art. 109 § 1 pkt 2 u.s.p. orzeczono wobec niego karę dyscyplinarną nagany.

Orzeczenie to zostało zaskarżone odwołaniami wniesionymi przez obwinionego, jego obrońcę i Ministra Sprawiedliwości.

Obwiniony zaskarżył wyrok w całości i na podstawie art. 438 pkt 3 k.p.k. zarzucił „błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mające wpływ na treść tego orzeczenia” i wniósł o zmianę wyroku przez uniewinnienie, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Obrońca obwinionego także zaskarżył wyrok w całości i zarzucił na podstawie art. 438 pkt 2 k.p.k. „błędy w ustaleniach faktycznych i naruszenie prawa procesowego”, mające istotny wpływ na treść orzeczenia, to jest:

- a) art. 2 § 2 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k. w zw. z art. 128 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych poprzez błędne ustalenie, że zebrane w

sprawie dowody wskazują na to, iż sędzia Sądu Rejonowego dopuścił się przewinienia służbowego opisanego w art. 107 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070, ze zm.), przypisanego mu w zaskarżonym wyroku, w szczególności poprzez bezkrytyczne, naruszające zasady prawidłowego rozumowania oraz wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego podzielenie ustaleń faktycznych poczynionych przez Rzecznika Dyscyplinarnego, w konsekwencji rozstrzygnięcie wątpliwości istniejących w sprawie na niekorzyść sędziego w sytuacji braku jednoznacznych dowodów w tym zakresie;

- b) nie wyjaśnienie wszystkich istotnych okoliczności sprawy, a zwłaszcza tych, które mogłyby świadczyć o tym, że sędzia Sądu Rejonowego nie popełnił czynu jaki opisał Rzecznik Dyscyplinarny we wniosku o pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności dyscyplinarnej, w szczególności wobec braku dowodów na aroganckie zachowanie sędziego, które miało mieć miejsce podczas czynności legitymowania, które odbywało się przed zatrzymaniem i przewiezieniem do Komendy Policji;
- c) błędne przyjęcie w uzasadnieniu wyroku i jednocześnie przyjęcie za okoliczność obciążającą przy wymiarze kary tego, że sędzia Sądu Rejonowego pomówił Marka N. o usiłowanie wyłudzenia kwoty 300 złotych (strony 11 i 25 uzasadnienia), podczas gdy ani z wyjaśnień obwinionego złożonych w formie ustnej w toku toczącego się postępowania, ani też z oświadczenia pisemnego złożonego przez sędziego w dniu 10 września 2007 r. nie wynika, aby pomawiał Marka N. o usiłowanie wyłudzenia kwoty 300 złotych;
- d) oparcie wyroku na dowodach w postaci zeznań świadków – policjantów, którzy zatrzymali sędziego niezgodnie z art. 181 Konstytucji RP i art. 80 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych – mieli zatem interes w tym aby zeznawać nieprawdę celem usprawiedliwienia swojego, niezgodnego z prawem, zachowania;
- e) uznanie przez Sąd, że policjanci nie mogli uzgodnić wersji, że sędzia użył słów „legitymację przyniesiecie mi w zębach”, podczas gdy świadkowie ci pracują w jednej jednostce – Komendzie Policji, spotykają się ze sobą codziennie, zatem uzgodnienie jakiegokolwiek wersji zdarzenia nie stanowiłoby dla nich problemu, ponadto już po zdarzeniu zorientowali się zapewne, że ich zachowanie nie było zgodne z przepisami prawa, zatem mieli interes w tym aby zeznawać nieprawdę również w tym zakresie, a nie tylko w zakresie opisanym przez Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu wyroku;

- f) oparcie rozstrzygnięcia na niewiarygodnych, zawierających sprzeczności zeznaniach świadka Marka N., który w toku postępowania toczącego się przed Sądem Apelacyjnym, na wyraźnie zadane mu pytanie o karalność pominął fakt, iż właśnie w 2007 r. toczyło się przeciwko niemu postępowanie karne; jak wynika z posiadanych informacji Marek N. był w przeszłości skazany za czyn z art. 156 § 1 d.k.k., a ponadto – jak wynika z wyroku Sądu Rejonowego załączonego do akt Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego, SNO 42/07, w 2007 r. toczyło się przeciwko niemu postępowanie o czyn z art. 286 § 1 k.k., które zakończyło się prawomocnym wyrokiem skazującym;
- g) naruszenie zasady wynikającej z art. 4 k.p.k. poprzez wybiórcze traktowanie materiału dowodowego, kompletne pominięcie dowodów, w tym wyjaśnień sędziego i fragmentów zeznań świadków, które przemawiają na korzyść sędziego Sądu Rejonowego i świadczą o wiarygodności jego wyjaśnień.

W następstwie powyższych zarzutów skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie sędziego Sądu Rejonowego, ewentualnie o uchylenie tego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Dyscyplinarnemu.

Minister Sprawiedliwości zaskarżył wyrok na niekorzyść obwinionego w części dotyczącej rozstrzygnięcia o karze i na podstawie art. 438 pkt 4 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. zarzucił rażącą niewspółmierność orzeczenia o karze, polegającą na wymierzeniu obwinionemu na podstawie z art. 109 § 1 pkt 2 u.s.p. kary dyscyplinarnej nagany, będącej wynikiem nieuwzględnienia w sposób właściwy stopnia zawinienia obwinionego oraz wagi popełnionego przewinienia.

Podnosząc opisany wyżej zarzut, skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez wymierzenie sędziemu Sądu Rejonowego na podstawie art. 109 § 1 pkt 3 u.s.p. kary dyscyplinarnej usunięcia z zajmowanej funkcji przewodniczącego wydziału.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Wszystkie odwołania nie zasługują na uwzględnienie.

Na wstępie, dla oczyszczenia przedpola dla dalszych rozważań, odnieść się należy do sformułowanych w odwołaniu obrońcy obwinionego zarzutów obrazy przepisów art. 2 § 2, art. 4, art. 5 § 1 (uzasadnienie odwołania) i 5 § 2 k.p.k. Przywołane przepisy, pomijając art. 5 § 2 k.p.k., nie mogą stanowić samodzielnej podstawy odwoławczej, uzasadniającej żądanie zmiany bądź uchylenia zaskarżonego orzeczenia. Regulacje te formułują bowiem zasady procesowe (odpowiednio prawdy materialnej, obiektywizmu i domniemania niewinności), przestrzeganie których jest gwarantowane konkretnymi przepisami procedury karnej. Skuteczne wykazanie naruszenia przywołanych zasad wymaga więc wskazania obrazy konkretnych

instytucji postępowania karnego, gwarantujących respektowanie wymienionych zasad. Nie czynią tego jednak ani obwiniony, ani jego obrońca, bowiem jedyny – relewantny z punktu widzenia powyższych uwag – zarzut obrazy art. 7 k.p.k. jawi się, co zostanie wykazane niżej, jako bezzasadny.

Zawarta w uzasadnieniu odwołania obrońcy obwinionego argumentacja związana z treścią przepisu art. 5 § 2 k.p.k. dowodzi błędnego pojmowania przez skarżącego istoty tkwiącej w tym przepisie zasady. Reguła *in dubio pro reo* jest skierowaną do organów postępowania dyrektywą nakazującą rozstrzygnięcie nie dających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego. Oznacza to, że do naruszenia tej zasady dojdzie wówczas, gdy organ procesowy (sąd) stwierdzi, po wyczerpaniu i przeprowadzeniu dostępnych dowodów, istnienie nie dających się usunąć wątpliwości – najczęściej natury faktycznej – a mimo to nie rozstrzygnie ich na korzyść oskarżonego. O obrazie art. 5 § 2 k.p.k. nie może więc być mowy w sytuacji, gdy – jak w rozważanej sprawie – podnoszony zarzut wiąże się z wątpliwościami deklarowanymi przez stronę, a nie ze stwierdzonymi przez sąd, a ponadto rzecz sprowadza się nie do nieusuwalnych wątpliwości a do oceny poszczególnych dowodów, których treść legła u podstaw poczynionych ustaleń faktycznych.

Wprawdzie odwołanie wniesione przez obwinionego formułuje jedynie zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, to jednak wywody zawarte w jego uzasadnieniu wskazują, że poza kwestionowaniem prawidłowości dokonanych ustaleń skarżący dąży do wykazania, iż ustalenia te były następstwem naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów. Koresponduje to z treścią odwołania obrońcy obwinionego, które wprost podnosi zarzut błędu w ustaleniach faktycznych oraz naruszenia reguł związanych z art. 7 k.p.k. Warto przy tym zauważyć, że w sferze argumentacyjnej oba środki odwoławcze są ze sobą zbieżne do tego stopnia, że w niektórych fragmentach posługują się one identycznymi zwrotami czy sformułowaniami. Powyższy stan rzeczy pozwala na łączne odniesienie się do odwołań obwinionego i jego obrońcy.

Dla porządku należy przypomnieć, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych może zostać uznany za trafny, gdy skarżący wykaże, że kwestionowane ustalenia nie mają zakotwiczenia w zgromadzonym materiale dowodowym (poszczególne fakty nie wynikają z konkretnych dowodów), albo gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku, lecz zmierzać ma do wykazania, jakich konkretnie uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Sama tylko możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dopuszczeniu się przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych.

Istota przypisanego obwinionemu czynu sprowadza się do tego, że uchybił on godności urzędu w ten sposób, że podczas legitymowania przez policjantów, będąc pod wpływem alkoholu, zachowywał się arogancko i powoływał się przy tym na zajmowane stanowisko. Analiza treści omawianych środków odwoławczych wskazuje, że zarówno obwiniony jak i jego obrońca nie kwestionują tego, że w trakcie zdarzenia sędzia Sądu Rejonowego był pod wpływem alkoholu oraz że powoływał się na pełnione stanowisko, przy czym w odniesieniu do drugiego ze wskazanych elementów faktycznych wskazuje się, że czynił to w celu uniknięcia konsekwencji bezprawnych działań policjantów. W środkach odwoławczych brak jest także zarzutów wskazujących na ustalenie, że naganne, w ocenie Sądu pierwszej instancji, zachowania sędziego miały miejsce podczas legitymowania go przez policjantów. Warto w tym miejscu zauważyć, że zarówno z treści wszczynającego postępowanie sądowe wniosku o ukaranie, jak i z wywodów Sądu Apelacyjnego wynika, że zawarty w opisie przypisanego obwinionemu czynu zwrot „podczas legitymowania” rozciąga się również na zachowania obwinionego podejmowane także w budynku jednostki policji, z czym nie wiążą się żadne zarzuty zawarte w omawianych odwołaniach.

Z poczynionych przez Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny ustaleń faktycznych oraz rozważań odnoszących się oceny prawnej przypisanego obwinionemu czynu wynika (strony 1 – 3 i 23 uzasadnienia skarżonego orzeczenia), że istota tego czynu sprowadza się do adresowanych do policjantów słów: „sprawdź sobie kim jestem i puszczaj mnie szybko”, „czy nie wie kim jest, czy nie umie czytać”, stwierdzenia, że policjanci przyniosą mu dokumenty w zębach oraz niedostosowania się początkowo do próśb, a później poleceń policjanta. Wszystkie powyższe okoliczności mają odzwierciedlenie w zgromadzonym materiale dowodowym. Zacytowane wypowiedzi wynikają bowiem z zeznań świadka Marka N., zaś ustalenie związane z wypowiedzią obwinionego dotyczącą sposobu zwrotu dokumentów oparte zostało o zeznania policjantów Marka S., Joanny G. i Jadwigi D. Istnienie podstawy dowodowej do dokonania powyższych ustaleń wyklucza więc możliwość zasadnego twierdzenia, że rzekomy błąd w ustaleniach faktycznych wynika z braku dowodów ujawnionych w toku rozprawy, a przyjętych za podstawę tych ustaleń. Sposób sformułowania zarzutów oraz ich rozwinięcie w uzasadnieniach odwołań prowadzi do wniosku, że skarżący upatrują źródła błędu w ustaleniach faktycznych, w naruszeniu zawartej w art. 7 k.p.k. zasady swobodnej oceny dowodów. Jaskrawym potwierdzeniem tego stanowiska są głównie zarzuty zawarte w pkt. d i e odwołania obrońcy obwinionego, a także uzasadnienie odwołania obwinionego odnoszące do wartości logicznej zeznań Marka N. W tym miejscu należy zauważyć, że podniesiony w pkt. a i b odwołania obrońcy obwinionego zarzut związany z brakiem podstaw do sformułowania przez Rzecznika Dyscyplinarnego wniosku o ukaranie jest oczywistym nieporozumieniem.

Przedmiotem zaskarżenia jest wszakże wyrok Sądu pierwszej instancji, a nie spełniający rolę aktu oskarżenia wnioski o ukaranie.

Przekonanie sądu orzekającego o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k. wtedy, gdy jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy; stanowi wynik rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, a nadto jest wyczerpująco i logicznie – z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego – umotywowane w uzasadnieniu wyroku. Analiza argumentacyjnej części zaskarżonego wyroku wskazuje, że wszystkie wymienione wyżej przesłanki zostały spełnione. Sąd Apelacyjny nie pominął żadnego istotnego, z punktu widzenia przedmiotu postępowania, dowodu, rozważył poszczególne dowody – zarówno korzystne jak i niekorzystne dla oskarżonego – na tle całokształtu okoliczności sprawy i obszernie, respektując przesłanki wymienione w treści art. 7 k.p.k., uzasadnił w jakim zakresie poszczególne dowody uznał za wiarygodne bądź niewiarygodne. W świetle powyższego, argumenty zawarte w odwołaniach obwinionego i jego obrońcy jawią się, najogólniej rzecz biorąc, jako całkowicie bezzasadna polemika ze stanowiskiem Sądu Apelacyjnego, opierająca się głównie na treści wyjaśnień obwinionego. Inaczej mówiąc, skarżący kwestionują poczynione przez Sąd ustalenia faktyczne i dokonaną ocenę dowodów nie dlatego, że jest ona konsekwencją braku podstaw dowodowych, błędów logicznych, czy naruszenia prawa procesowego, ale z tego względu, że nie przystają one do treści wyjaśnień obwinionego oraz oceny dowodów prezentowanej przez stronę postępowania dyscyplinarnego. Skarżący zdają się nie dostrzegać, że Sąd Apelacyjny dokonał wszechstronnej analizy i oceny wyjaśnień obwinionego i wskazał z jakich powodów w kwestiach kluczowych, wymienionych wyżej, nie zasługują one na obdarzenie ich przymiotem wiarygodności. Zważywszy, że wniesione środki odwoławcze nie zawierają w rzeczywistości żadnych rzeczowych argumentów, które mogłyby tę ocenę podważyć, wyjaśnienia obwinionego nie mogą stanowić swobodnego kontrapunktu służącego weryfikacji wiarygodności dowodów dla obwinionego niekorzystnych.

Podstawowym dowodem pozwalającym na ustalenie zachowań obwinionego, istotnych z punktu widzenia stawianego mu zarzutu, podejmowanych przez niego podczas interwencji policjantów poza siedzibą jednostki policji, były zeznania świadka Marka N. Zeznania te spotkały się z rzetelną i obszerną analizą Sądu Apelacyjnego, a ich ocena dokonana została z uwzględnieniem całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego. Nie dostrzegając potrzeby powtarzania trafnych wywodów, zawartych na stronach 7 – 9 i 12 – 13 uzasadnienia wyroku Sądu pierwszej instancji należy zauważyć, że Sąd ten nie pominął ani sprzeczności wewnętrznych, tkwiących w tych

zeczności, ani ich sprzeczności z zeznaniami interweniujących policjantów, ani wreszcie faktu uprzedniej karalności świadka, a w konsekwencji możliwości wpływu tej okoliczności na wiarygodność relacji przedstawianej przez Marka N. Rozbieżności w poszczególnych wypowiedziach procesowych świadka zasadnie wyjaśnione zostały wpływem czasu pomiędzy poszczególnymi czynnościami procesowymi. Brak zgodności z wypowiedziami policjantów, a zwłaszcza Marka S., wiąże się z odmową uznania za wiarygodne tych wypowiedzi policjantów, które mogłyby wskazywać na ich świadomość, co do tego, że mają do czynienia z sędzią, co w konsekwencji przesądzałoby o tym, że dokonując zatrzymania sędziego świadomie naruszyli prawo. Nic więc dziwnego, że funkcjonariusze policji nie potwierdzają wypowiedzianych przez obwinionego słów, a w szczególności kwestii: „sprawdź sobie kim jestem i puszczaj mnie szybko” oraz „czy nie wie kim jest, czy nie umie czytać”. O niewiarygodności relacji świadka nie może stanowić jego uprzednia karalność, ani podnoszony w odwołaniach fakt zatajenia dwukrotnej karalności. Pomijając fakt, że sama karalność nie pozostaje w żadnej rozsądnej relacji do oceny wiarygodności zeznań, zauważyć należy, że zawarte w odwołaniach sugestie, że uprzednie kontakty świadka z wymiarem sprawiedliwości mogły rzutować na treść jego zeznań ze względu na niechęć do sędziego są nieracjonalne i nieprzekonywujące. Rzecz bowiem dotyczy przywołanych wcześniej wypowiedzi, które same przez się nie mogły wywołać dla obwinionego niekorzystnych skutków, zwłaszcza w sferze ewentualnej odpowiedzialności karnej. Trudno natomiast podejrzewać świadka o taki stan świadomości prawnej, by zakładać, że świadomie pomógł obwinionego o zachowanie, które mogło uzasadnić wszczęcie wobec niego postępowania dyscyplinarnego i to w zakresie deliktu polegającego na uchybieniu godności urzędu. Pozostałe, podnoszone w uzasadnieniu odwołań, argumenty zmierzające do wykazania niewiarygodności zeznań Marka N. odnoszą się do okoliczności całkowicie drugorzędnych, co zresztą dostrzegają sami skarżący. Trudno uznać za racjonalne twierdzenie, że Marek N. zeznaje nieprawdę skoro jest niekonsekwentny co do tego czy znał wcześniej Sebastiana P., nie potrafi dokładnie opisać ubioru obwinionego, a nadto niejasny jest powód spóźnionego zawiadomienia policji. Pomijając fakt, że okoliczności te nie mają zasadniczego znaczenia z punktu widzenia przypisanego obwinionemu czynu, zaakceptowanie opartego na nich sposobu rozumowania, sugerowanego przez skarżących, prowadziłoby do absurdalnego w istocie wniosku, że postawa świadka jest konsekwencją spisku, bądź z góry powziętego planu, którego celem byłoby doprowadzenie, z jednej strony, do wszczęcia przeciwko obwinionemu postępowania karnego w związku z zachowaniem godzącym w dobro prawne Sebastiana P., z drugiej zaś doprowadzenie do ukarania go w postępowaniu dyscyplinarnym.

Podobnie rzecz się ma z zastrzeżeniami związanymi z zeznaniami policjantów. Obszerne wywody zawarte w uzasadnieniu odwołania obrońcy obwinionego, zmierzające do wykazania, że policjanci nie mówią prawdy twierdząc, że nie mieli świadomości, iż obwiniony jest sędzią, są całkowicie zbędne ponieważ odpowiadają ustaleniom poczynionym przez Sąd pierwszej instancji. Analiza motywacyjnej części wyroku Sądu Apelacyjnego prowadzi do wniosku, że zeznania policjantów zostały wykorzystane wyłącznie do niekwestionowanego przez skarżących ustalenia, iż obwiniony nie dostosował się do próśb i poleceń funkcjonariuszy oraz – już na terenie jednostki policji – oświadczył, że policjanci przyniosą mu dokumenty w zębach. Procesowe wypowiedzi Marka S., Joanny G., Jadwigi D. i Przemysława N. zostały poddane przez Sąd pierwszej instancji gruntownej analizie oraz ocenie, rezultaty której nie nasuwają żadnych zastrzeżeń. Sąd miał na względzie fakt, że na treść zeznań może mieć wpływ okoliczność, iż funkcjonariusze wiedzieli, że mają do czynienia z sędzią, a mimo to dokonali w konsekwencji jego bezprawnego zatrzymania. Argumentacja zawarta w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku dowodzi, że zeznania policjantów badane były pod kątem ich wewnętrznej i wzajemnej niesprzeczności, konsekwencji i logiczności oraz zgodności z treścią zapisów znajdujących się w notatnikach służbowych. Jak wspomniano, rezultaty tej analizy i oceny nie nasuwają żadnych zastrzeżeń. Trudno w konsekwencji tych wywodów uznać za wystarczające do podważenia dokonanych ustaleń stwierdzenie obwinionego, że nadal utrzymuje, iż nie wypowiedział przypisywanych mu słów, a policjanci mają interes aby go pomawiać, zwłaszcza że jego wyjaśnienia stały się przedmiotem krytycznej oceny Sądu. Na podobną ocenę zasługują zarzuty zawarte w pkt. d i e odwołania obrońcy obwinionego. Warto przy tym zauważyć, że skarżący nawet nie stara się ukrywać warunkowego charakteru swoich rozważań. Formułując zastrzeżenia w omawianym zakresie obrońca podkreśla interes policjantów w pomawianiu obwinionego ze względu na obrazę prawa, której się dopuścili, później dodaje, że „uzgodnienie jakiegokolwiek wersji zdarzenia nie stanowiłoby dla nich problemu, ponadto już po zdarzeniu zorientowali się zapewne, że ich zachowanie nie było zgodne z przepisami prawa, zatem mieli interes w tym, aby zeznawać nieprawdę również w tym zakresie, a nie tylko w zakresie opisanym przez Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu wyroku”. Skarżący zatem nie stwierdza, że policjanci dopuścili się swoistej zmywy, ale nie wyklucza takiej możliwości, co w jego ocenie podważa wartość dowodową ich zeznań. Rzecz jednak w tym, że Sąd Apelacyjny zajmował się tą kwestią i w jasny sposób wskazał w jakiej części zeznania policjantów na wiarę nie zasługują. Odmienny punkt widzenia zaprezentowany w odwołaniach stanowi bardziej odbicie życzeniowej postawy skarżących niż rzetelne zakwestionowanie wartości logicznej omawianych zeznań przez pryzmat obrazu art. 7 k.p.k.

Do rozważenia, w kontekście odwołań wniesionych przez obwinionego i jego obrońcę, pozostaje kwestia zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych polegającego na przyjęciu, że obwiniony pomówił Marka N. o to, iż usiłował wyłudzić od niego 300 złotych. Istotnie, okoliczność ta pojawia się w kilku miejscach wyводу Sądu Apelacyjnego, a uzasadnienie do jej przyjęcia stanowią mają pismo obwinionego z dnia 10 września 2007 r. – kierowane do Prezesa Sądu Okręgowego oraz wyjaśnienia obwinionego. W piśmie, sporządzonym przez obwinionego, znajduje się fragment, w którym skarżący stwierdza: „W czasie płacenia rachunku z portfela wyjąłem banknoty w kwocie ok. 200 złotych. Wtedy stojący obok mnie mężczyzna w wieku około 30 – 35 lat zażądał abym kupił mu piwo (...). Odmówiłem, ale on używając wulgarnych słów dalej nalegał aby kupić mu piwo”. Opisuując tę sytuację w swoich wyjaśnieniach obwiniony stwierdził, że: „Ten mężczyzna podszedł do mnie i mówił coś o jakimś piwie, mówił że będzie mnie to drogo kosztować i powie, że uderzyłem tego chłopaka. Ja odebrałem to jako próbę wyłudzenia ode mnie alkoholu lub pieniędzy. Gdy płaciłem za kawę to miałem w portfelu ok. 300 złotych i myślę, że ten mężczyzna to widział.” W świetle tych wypowiedzi kategorię stanowisko Sądu Apelacyjnego sprowadzające się do stwierdzenia, że obwiniony pomówił Marka N. o usiłowanie wyłudzenia 300 złotych (strony 4, 7, 11 i 25) wydaje się być wątpliwe, ale jedynie w odniesieniu do tego, że przedmiotem wyłudzenia miała być kwota 300 złotych. Z pisma kierowanego do Prezesa Sądu Okręgowego, a zwłaszcza z wyjaśnień obwinionego wynika przecież fakt oczywistego pomówienia świadka o próbę wyłudzenia alkoholu albo alkoholu lub pieniędzy, zaś kwestia wysokości kwoty, która miała zostać wyłudzona, ma znaczenie zupełnie drugorzędne, także w kontekście surowości wymierzonej obwinionemu kary dyscyplinarnej. Zawarta w uzasadnieniu odwołania obwinionego sugestia, że pismo kierowane do prezesa sądu nie może być dowodem w sprawie, ponieważ było jedynie „pismem administracyjnym” jawi się jako całkowicie nietrafna. Pismo to nie stanowi bowiem sprzecznego z art. 174 k.p.k. zastąpienia dowodu z wyjaśnień obwinionego treścią pism, zapisków lub notatek urzędowych, gdyż nie zostało sporządzone na potrzeby, czy w toku postępowania dyscyplinarnego bądź karnego, zatem mogło stanowić podstawę czynionych ustaleń faktycznych jako dowód z dokumentu.

W toku rozprawy odwoławczej obwiniony oświadczył, że chciałby podnieść dodatkowy zarzut, a mianowicie obrazę prawa materialnego bowiem działał w warunkach obrony koniecznej z uwagi na bezprawne zachowanie funkcjonariuszy policji. Pomijając fakt, że zarzut ten jest spóźniony ponieważ podniesiono go po upływie terminu do wniesienia środka odwoławczego, jawi się on jako oczywiście bezzasadny. Obraza prawa materialnego może polegać na błędnej wykładni zastosowanego przepisu, zastosowaniu nieodpowiedniego przepisu, a także na niezastosowaniu określonego przepisu w sytuacji, gdy jego zastosowanie jest

obowiązkowe. W kontekście twierdzenia skarżącego, o obrazie prawa materialnego można byłoby mówić tylko wówczas, gdyby Sąd pierwszej instancji ustalił, że obwiniony działał w warunkach obrony koniecznej, a mimo to nie dostrzegł konsekwencji związanych z odpowiedzialnością obwinionego, wynikających z art. 25 k.k. W realiach rozważanej sprawy Sąd Apelacyjny nie poczynił żadnych ustaleń umożliwiających przyjęcie kontratypu obrony koniecznej, zatem twierdzenie, iż w sprawie doszło do obrazy prawa materialnego jest całkowicie bezpodstawne. Zauważyć przy tym należy, że wypowiedziane przez obwinionego słowa, stanowiące istotę przypisanego mu czynu, w najmniejszym nawet stopniu nie mogą uzasadnić stanowiska, że były formą odparcia bezpośredniego i bezprawnego zamachu na chronione prawem dobro, tj. że były formą obrony przed bezprawnym zatrzymaniem.

Konkludując, stwierdzić należy, że poczynione przez Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny ustalenia faktyczne oraz poprzedzająca je ocena zgromadzonych w sprawie były trafne, a podniesione w odwołaniach obwinionego i jego obrońcy zarzuty nie były w stanie skutecznie ich podważyć. Zastrzeżeń nie nasuwa także wywód prawny Sądu pierwszej instancji i uznanie w jego następstwie, że obwiniony dopuścił się deliktu dyscyplinarnego w postaci uchybienia godności urzędu sędziego.

Na uwzględnienie nie zasługuje także odwołanie Ministra Sprawiedliwości.

Niewspółmierność kary jest pojęciem ocennym. Ponieważ w przywołanym w odwołaniu art. 438 pkt 4 k.p.k. mowa jest o niewspółmierności rażącej, uznać należy, że chodzi tu o dysproporcję znaczną, rzucającą się wręcz w oczy. Nie można więc mówić o potrzebie zmiany zaskarżonego orzeczenia w sytuacji, w której sąd odwoławczy dochodzi do wniosku, że karę należałoby ukształtować nieco odmiennie z tego powodu, że jest ona po prostu zbyt łagodna lub zbyt surowa. Inaczej mówiąc, rażąca niewspółmierność kary zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można byłoby przyjąć, że zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji a karą jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania dyrektyw wymiaru kary.

Przy tak rozumianej rażącej niewspółmierności kary stwierdzić należy, że kara wymierzona przez Sąd Apelacyjny, choć łagodna, nie może być uznana za rażąco niewspółmierną.

Wbrew stanowisku skarżącego Sąd Dyscyplinarny we właściwy sposób uwzględnił zarówno stopień zawinienia obwinionego, jak i wagę popełnionego przez niego przewinienia. Świadczą o tym obszernie wywody związane z istotą przypisanego obwinionemu deliktu dyscyplinarnego (strony 23 – 25 uzasadnienia zaskarżonego wyroku), jak i inne okoliczności obciążające do których zaliczono: „niechlujny wygląd i pozostałe >elementy< zachowania i wizerunku (woń alkoholu, bełkotliwa mowa, chwiejny chód, bez butów, opiaszczony, brudne spodnie” oraz sposób obrony sędziego

polegający na pomówieniu innej osoby o popełnienie przestępstwa na szkodę sędziego. Sąd zasadnie nie pominął jednak istnienia także okoliczności łagodzących, takich jak dotychczasowa niekaralność dyscyplinarna sędziego i jego dobra opinia służbowa, a także fakt podjęcia przez policjantów bezprawnych kroków, co w ostatnim przypadku miało wpływ na ocenę społecznej szkodliwości przewinienia. Warto przy tym zauważyć, że wbrew obawom wyrażonym w odwołaniu, Sąd Apelacyjny wcale nie przecenił ostatniej ze wskazanych okoliczności, bowiem wyraźnie podkreślił, że „nieprawidłowości policjantów nie zwalniały sędziego od godnego zachowania się w takiej sytuacji i nie usprawiedliwiały arogancji w postaci stwierdzenia, iż dokumenty w zębach mu przyniosą”.

Stanowcze sądy skarżącego, trafnie podkreślające ponadstandardowe wymagania związane ze szczególną rolą społeczną sędziego i akcentujące prewencyjne cele kary, nie do końca są jednak konsekwentne, a nadto, jak się wydaje, odwołują się do okoliczności, które w odniesieniu do rozważanego czynu nie mogą być brane pod uwagę. Zdecydowane potępienie zachowania sędziego, godzącego w dobro wymiaru sprawiedliwości, nie zostało połączone jednak z żądaniem wymierzenia sędziemu najsurowszej kary dyscyplinarnej, co może oznaczać, iż według skarżącego, naganna postawa sędziego nie była całkowicie dyskwalifikująca z punktu widzenia możliwości realizacji przez obwinionego jego zawodowej i społecznej roli. Analizując wywody odwołania nie można oprzeć się wrażeniu, że istotnym elementem decydującym o zaskarżeniu orzeczenia i domaganiu się wymierzenia kary dyscyplinarnej usunięcia z zajmowanej funkcji przewodniczącego wydziału był niejako całościowy ogląd sprawy, wykraczający poza treść zarzutu objętego niniejszym postępowaniem, odnoszący się także do czynu, co do którego postępowanie dyscyplinarne zostało zawieszona. Wskazuje na to argument, w którym podkreśla się, że „obwiniony jest sędzią orzekającym w sprawach rodzinnych i nieletnich, a konflikt, który powstał dotyczył jego zachowania się wobec dziecka”. Jest oczywiste, że ze względu na przedmiot osądu stanowisko to nie może mieć znaczenia dla oceny stopnia społecznej szkodliwości przypisanego obwinionemu czynu, wagi uchybienia godności urzędu, a w konsekwencji nie może uzasadniać zarzutu rażącej niewspółmierności kary.

Kierując się powyższym, przy ponownym podkreśleniu, że wymierzona obwinionemu kara – choć łagodna – nie nosi cech rażąco niewspółmiernej, orzeczono jak w części dyspozytywnej wyroku.